Nr. 272. | Kraków, środa 29 września 1909. | Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc październik i za IV kwartał** zaraz w pierwszych dniach października celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go października, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za wrzesień tylko do 5-go października, później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

Jedyny polski sejm...

Sen o wzroście potęgi polskiej w Galicyi, marzenie o tem, żeby Polacy naprawili zaniedbanie wieków i wsparci na własnem prawie, na samorządzie, byli w zaborze austryackim wzorem i chlubą dla reszty narodu — to wszystko, o czem myślano, do czego tęskniono w kołach najlepszych — staje dziś przed oczyma naszemi, jak smutna, błazeńska niemal rzeczywistość, urągająca już zdrowemu rozsądkowi.

Sejm obraduje. W bagnie sejmowem od czasu do czasu powstają bańki gazowe, wydostające się z sykiem na powierzchnię zaśniedziałego bagna.

Wielka się bitwa toczy o poszczególne myta, nie o ustawę o poborze myta, ale o myto w Psiej Wólce, czy w Pipidówce! I oto stary błazen, ksiądz Stojałowski, bawiący sejm jak klown cyrkowy, gada i plecie od rzeczy, a marszałek przyznaje mu w drwiący sposób swobodę gadania od rzeczy, bo to „pierwsza w tej sesyi mowa“ Stojałowskiego.

Prawie że dumny wyszedł z tej utarczki ksiądz, który niegdyś trząsł Galicyą, którego imię było sztandarem kroci tysięcy chłopów!...

Natomiast skargi chłopskie, podnoszone przeciwko niesłychanym, pańszczyźnianym niemal nadużyciom poszczególnych starostów, wędrują z kocią flegmą do kosza.

Nikt się tam właściwie nie troszczy w tym sejmie lwowskim o stan prawny w kraju. Za parę tygodni przecież ten sejm pójdzie do domu, a zostanie najłaskawiej nam panujący hrabia Stanisław Badeni, który co roku mówi o potrzebie reform, ale palcem nie ruszy, aby te reformy sprowadzić.

Duch rozwoju, walki o prawo, ścierania się interesów, został z sejmu wygnany tak gruntownie, że ma się wrażenie, jakoby tam siedziało jakieś „wielkie bractwo“, jakaś idylla, nie troszczących się o przyszłość ludzi, którym dzisiaj dobrze dość się powodzi.

I to wszystko w kraju, który ma 50% analfabetów, z którego co roku 300.000 ludzi emigruje!!

Błazeństwo takiego ks. Stojałowskiego jest — oddajmy mu sprawiedliwość — dziecińtwem w porównaniu z wewnętrznem, politycznem błazeństwem tych wszystkich partyj i partyjek sejmowych, które traktują reformę wyborczą, jako coś, z czem można poczekać jeszcze.

Nie pojmują, że teraz właśnie, właśnie w epoce gorących walk narodowościowych, których celem jest i musi być zorganizowanie, ukonstytuowanie Austryi — sejm taki, jak galicyjski, powinien być ostoją Polaków, powinien być ich siłą, powinien być reprezentacyą całego narodu.

Potem, kiedy przeminie czas owego konstytuowania się, będzie może ten sejm tylko wielką Radą powiatową, a niczem więcej. Potem będzie znowu „zapóźno“, potem będzie się ciskało gromy na Wiedeń i na centralistów, którzy „krzywdzą Polaków“, tak, jak gdyby ci Polacy nie mieli własnych instytucyj, w których mogliby drwić z wszelkich zakusów centralistycznych!...

Czyż autonomia jest na to, aby p. hr. Badeni, a nie minister wiedeński, czuwał nad drogami i szpitalami i głodził nauczycieli ludowych? Czyż to czysto szlacheckie pojęcie autonomii może się ostać w państwie powszechnego głosowania, w państwie budzących się do życia mas ludowych?

Czyż nie przywdział karzeł ogromnego płaszcza królewskiego i nie błaznuje w tym stroju?

Niech błaznuje, tem dotkliwszą dłań będzie logika historycznego rozwoju, który nie stanie bezsilny wobec tej przeszkody, który nie zniesie dłużej tej błazeńskiej komedyi.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Sejm czeski a parlament.

Wiedeń, 26 września.

Od tygodnia blisko pośredniczą marszałek krajowy ks. Lobkowitz i namiestnik hr. Coudenhove między Czechami i Niemcami, aby umożliwić pierwsze merytoryczne posiedzenie sejmu czeskiego. Dotąd usiłowania te nie zdołały usunąć zasadniczej różnicy między obiema stronami: podczas gdy Czesi domagają się, aby Niemcy przedewszystkiem zgodzili się na ukonstytuowanie się sejmu (wybór wydziału krajowego, komisyj sejmowych, przeznaczenie urzędników do zakładów przez kraj utrzymywanych itd.), to Niemcy żądają, aby sejm przedewszystkiem odbył pierwsze czytanie znanych przedłożeń rządowych w sprawie nowej ordynacyi wyborczej, podziału na okręgi i t. d. Czechom chodzi o uniknięcie — wobec wyborców — pozoru kapitulacyi przed obstrukcyą niemiecką, Niemcy zaś — także ze względu na wyborców — boją się, aby Czesi, mając ukonstytuowany sejm, nie odrzucili potem *a limine* przedłożeń rządowych.

Dziś sytuacya przedstawia się bardzo niepomyślnie. Usiłowania pośredników są tego rodzaju, że nie są zdolne obudzić zaufania u żadnej ze stron spornych. — Niemcy w pośrednictwie marszałka krajowego, który postępowaniem swem na zeszłorocznej sesyi sejmu dał zewnętrzną podnietę do obstrukcyi, widzą chęć dopomożenia Czechom, uważając ks. Lobkowitza za głowę szlachty feudalnej, która w sejmie zawsze deklarowała się po stronie Czechów. Ci zaś nie mają zaufania do pośrednictwa namiestnika, uważając go za reprezentanta systemu, który — wedle zdania Czechów — forytuje Niemców, ugina się pod ich „veto“.

Jeżeli rokowania te do środy nie wydadzą takiego rezultatu, który umożliwi zebranie się sejmu na obrady, nastąpi odroczenie a może nawet rozwiązanie sejmu, środek tak przez bar. Bienertha lubiany i praktykowany. A rozwiązanie sejmu czeskiego byłoby wedle twierdzenia wszystkich stronnictw czeskich równoznacznem z uniemożliwieniem prac parlamentu; musiałoby po prostu pociągnąć za sobą rozwiązanie parlamentu. Z ewentualnością tą obie strony się liczą, o czem świadczą gorączkowe przygotowania wyborcze w jednym i drugim obozie.

Pytanie tylko, czego Czesi i Niemcy po nowych wyborach do parlamentu się spodziewają. O wydarciu sobie nawzajem kilku mandatów nie ma mowy, gdyż rozgraniczenie okręgów wyborczych w ordynacyi wyborczej do parlamentu jest tak ściśle przeprowadzone, że niespodzianki pod tym względem są wykluczone. W najlepszym razie może nastąpić zradykalizowanie, o ile to słowo do wyborców burżuazyjnych da się zastosować w ten sposób, że Wolfowcy u Niemców a Klofaczowcy u Czechów zdystansują „liberałów“ z obozu Pergelta i Funkego względnie młodoczechów Skardy i Kramarza. Ponieważ jednak te stronnictwa głoszą jeszcze większy antagonizm narodowy od dotychczasowych sfer miarodajnych, sytuacya w nowym parlamencie pogorszyłaby się jeszcze w porównaniu z chaosem obecnym.

Strejk generalny

w obronie redaktora socyalistycznego.

W Trydencie, głównem mieście południowego Tyrolu, oskarżyła prokuratorya redaktora tamtejszego organu socyalno-demokratycznego „Popolo“, tow. Mussolini, o przestępstwo prasowe i postawiła wniosek, aby oskarżonego jako obcokrajowca — tow. Mussolini jest obywatelem włoskim — osadzić w areszcie śledczym. Aresztowanie to wywołało wśród robotników w Trydencie ogromne oburzenie, a ponieważ oskarżonemu groziło także wydalenie z granic Austryi, uchwalono — w razie wykonania tej groźby — proklamować strejk generalny.

Oskarżenie opiera się na następującym fakcie: Tow. Mussolini umieścił w „Popolo“ artykuł polemiczny przeciw pewnemu pismu włoskiemu; artykuł ten policya skonfiskowała, ale tow. M. posłał jeden egzemplarz temu pismu, pod którego adresem polemika była skierowaną. To uważa prokuratorya za „występek“ i wniosła oskarżenie. Sąd wydał wyrok uwalniający, ale wskutek odwołania prokuratoryi wyrok nie stał się prawomocny i tow. M. nadal pozostał w więzieniu śledczem.

W międzyczasie namiestnictwo w Insbruku zarządziło wydalenie tow. Mussolini'ego z granic Austryi, ale na interwencyę posła tow. Avancini'ego zarządzenie to wstrzymano aż do rozstrzygnięcia sprawy sądowej. W każdym razie poczyniono wszelkie przygotowania do proklamowania w razie potrzeby strejku generalnego.

Ostatnie wiadomości donoszą, że strejk generalny rozpoczął się w niedzielę rano. Wszystkie roboty w mieście zastanowiono, także sklepy i restauracye są zamknięte, ponieważ kelnerzy i pomocnicy handlowi również biorą udział w strejku. Panuje wzorowy porządek.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

32)

— Tyle sobie robię z życia i wolności, co ze starej podeszwy — zawołał Sir Gervas, strzelając palcami. — Dalibóg, byłaby to niezła krotochwila, żeby tak wpaść w łapy takiemu niedźwiedziowi, co to wciąż marzy o spiskach papistów, napychając sobie kałdun w jakiejś dziurze na prowincyi. Chciałbym nawet, aby mię wtrącono do wieży, jak bohatera z jednego dramatu Dryden'a. Miałbym uciechę, jak nigdy.

— A dla rozrywki traktowanoby waści żelaznemi obcęgami i węglami pod pięty — rzekł Ruben. — Osobliwe ambicye, jak mi Bóg miły.

— Wszystko, byle nie jednostajność — zawołał Sir Gervas, napełniając szklanice. — Piję za nasze damy serca i za serca, co służą damom. Wojna, wino i niewiasty — bez nich świat nie byłby wart złamanego szeląga. Ale nie odpowiedziałeś waść dotąd na moje pytanie.

— Istotnie nie uczyniłem tego — odparłem. — Byłeś waść z nami szczerym i przykro mi to, że nie możemy odpłacić się tem samem bez zezwolenia naszego towarzysza, który w tej chwili wyszedł. Jest on naszym zwierzchnikiem i nie wolno nam poczynać sobie na własną rękę w tak ważnej materyi. Lubo wielce nam jest miłą kompania waszmości, to jednak żyjemy w takich czasach, w których szybka konfidencya doprowadza często do smutnego końca.

— Salomon, jak mi Bóg miły! — zawołał nasz nowy znajomy. — Waści szpakami musiano karmić! No, no! Jesteś waść młodszy o jakie pięć lat odemnie, a mówisz, jak siedmiu mędrców greckich. Weź mię waść za pachołka.

— Za pachołka? — zawołałem zdumiony.

— Tak. Tyle czasu mnie usługiwano, więc teraz kolej na mnie, a lepszego pana trudnoby mi było szukać. Jako żywo! Muszę też wyliczyć moje cnoty, bo tak czynili ci wszyscy, co się do mnie godzili na służbę, chociaż, prawdę powiedziawszy, rzadko kiedy dbałem o ich zalety. Więc co do poczciwości — no, dałoby się coś o tem powiedzieć. Co do trzeźwości — trzeźwy, jak święty Noe, tfu — chciałem powiedzieć, święta Agata. Godny zaufania — jako tako. Stały — hm, nie więcej od chorągiewki na wietrze. Jestem pełny po uszy dobrych chęci, ale dość widoku iskrzącej się szklanicy lub psotliwego mrugnięcia okiem, jak to białogłowy potrafią, aby mię w bezecności pogrążyć. Tyle co do wad. Teraz pozwól mi waść wyłuszczyć cnoty, któremi jako pachołek mógłbym być użyteczny. Zimna krew, wyjąwszy tylko chwile ckliwości, jakie miewam zrana po bogobojnem spędzeniu poprzedniego wieczoru, i — ochotność. To dwie. Dalej umiem tańcować, robić szablą, jeździć na koniu i śpiewać francuskie piosenki. Dalibóg, słyszałeś że waść kiedy, aby pachołek mógł się popisać takiemi zdolnościami? Aha, prawda! Umiem jeszcze grać w rumel *) tak, jak nikt w Londynie. Zaświadczy o tem Sir George Etherege, od którego wygrałem pewnego razu tysiąc funtów. Ale to niewiele podnosi moją wartość jako pachołka. Cóż tedy powiem więcej na swą korzyść? Dalibóg, byłbym zapomniał — umiem przecież zgotować szklanicę dobrego ponczu i na poczekaniu przyrządzić pieczeń. Niewiele to, ale co umiem, to umiem doskonale.

— Istotnie — odrzekłem z uśmiechem — cnoty, które waść wyliczyłeś, nie na wiele się zdadzą nam w obecnej wyprawie. Waść jednak żartujesz, mówiąc, że chciałbyś się podjąć tak nikczemnej profesyi.

— O, mylisz się waszmość! — odrzekł poważnie Sir Gervas. — Mówię zupełnie serio. „Do tak niskiego użytku schodzi człowiek“, jak powiada Shakespeare. Ja, Sir Gervas Jerome, pan chorągiewny i jedyny pan Beacham Ford Parku, przynoszącego cztery tysiące funtów rocznie, a obecnie wystawionego na licytacyę, chcę służyć waści za pachołka. Rzeknij tylko słowo, a każę dać drugą flaszkę wina na dobicie targu.

— Lecz — odrzekłem — skoro waść jesteś posiadaczem tak grzecznej majętności, czemu masz się imać podłego zajęcia?

— Żydzi to, żydzi, mój przebiegły, a tak niedomyślny panie. Dziesięć pokoleń mię tam oprymowało. Jestem obrabowany, złupiony, wyzuty i ogołocony ze wszystkiego, co miałem. Nawet Agag, ów król Amalecytów, nie był tak pogrążony przez naród wybrany, jak ja jestem. Różnica tylko w tem, że zamiast ciała rozdarto mi na sztuki majętność.

— Jakto, więc straciłeś waszmość wszystko? — zapytał zdziwiony Ruben.

— Niezupełnie wszystko. Mam jeszcze kilka gwinej w kieszeni, a to mi wystarczy na flaszkę wina. Mam rapir ze srebrną gardą, pierścienie, złotą tabakierkę i zegarek. Pozatem mam jeszcze takie relikwie dawnej świetności, jakie waszmościowie na mnie oglądacie, chociaż zaczynają one wyglądać tak lichemi i zużytemi, jak cnota dziewki służebnej. W tej torbie mam też wszelkie instrumenta, za pomocą których mogę podtrzymywać strojność mej osoby. To, razem z suchem gardłem, ochoczem sercem i żwawą ręką, stanowi całe moje bogactwo.

Ruben i ja nie mogliśmy powstrzymać się od śmiechu na widok uciesznego doboru rzeczy, jakie Sir Gervas uratował od zagłady przez nawałę żydowską. On zaś sam nie frasował się wielce, bo wybuchł śmiechem z nami i wkońcu rzekł:

— Dalibóg, nie miałem nigdy tak rzetelnej uciechy z mego majątku, jak mam teraz po jego stracie. Napełnijmy szklanice.

— Mamy jeszcze dziś długą drogę przed sobą i nie możemy pić więcej — odrzekłem, gdyż przezorność mówiła mi, iż w wypitce nie dotrzymamy pola temu wytrawnemu pijakowi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Gra w karty; w oryginale — „piquet“, co odpowiada grze, noszącej powyższą nazwę.

Deputacya nauczycielstwa ludowego w sejmie.

W wykonaniu uchwały z 27 lipca b. r. komitetu wiecowego z r. 1907 zjawiła się w sejmie deputacya, złożona z prezydyum komitetu wiecowego, krajowego związku nauczycielstwa ludowego, Towarzystwa „Wzajemna Pomicz“ i ruskiego Towarzystwa pedagogicznego, w skład której wchodzili pp.: S. Nowak, L. Malicki, O. Własijczuk, J. Bałaban, A. Hajdukiewicz, M. Jakimowski, B. Popowicz, J. Smulikowski, J. Stroński, J. Szkodziński. Deputacya złożyła w sejmie na ręce różnych posłów petycye w sprawie zrównania płac nauczycieli z płacami 4 rang urzędników państwowych i zniesienia systemu płac miejscowo klasowego, zaopatrzenia emerytów, wdów i sierót po nauczycielach dawnego stylu, zaliczek bezprocentowych na płace, przeciw dwutypowości szkół i seminaryów nauczycielskich, o zniesienie kursów dla nauczycielek nieukwalifikowanych, o zniżenie służby do 35 lat, w sprawie dodatków pięcioletnich i zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej z dnia 15 lutego 1905 r., w sprawie zasiłków bezprocentowych na budowę tanich mieszkań, policzenia do emerytury lat bezpłatnej praktyki nauczycielskiej, polepszenia poborów nauczycielstwu tymczasowemu, szybszej organizacyi szkół i budowy tychże kosztem kraju i dodatku drożyźnianego. Wszystkie te petycye wniesieno już na poprzedniej sesyi.

Deputacya prócz tego udała się w sprawach powyższych do ministra Dulęby, marszałka hr. Badeniego i do posłów z różnych stronnictw.

Minister Dulęba przyjął deputacyę nader życzliwie i oświadczył, że postulaty nauczycielskie uważa za słuszne, popierać je więc będzie tak w sejmie, jak i w rządzie centralnym; zarazem zaznaczył swoją przychylność dla projektu objęcia przez państwo 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego.

Natomiast referent komisyi budżetowej dr Kozłowski zajął całkiem nieprzychylne stanowisko względem postulatów nauczycielskich, uważając, że obecne płace nauczycielskie są zupełnie wystarczające (!), przeto nauczycielstwo nie powinno już żywić złudnych nadziei szybkiego następnego uregulowania płac (!!).

Podobnego zdania był i marszałek hr. Badeni, który również twierdził, że ostatnia regulacya nie była początkiem akcyi sejmu celem polepszenia bytu nauczycielstwa, lecz istotną, wydatną i daleko idącą (?!) regulacyą płac. — Deputacya odniosła wrażenie, że z tej strony niczego spodziewać się nie może. Hr. Badeni zaznaczył, że wyniki pracy zawodowej nauczycieli, wychodzących z dzisiejszych seminaryów, są znacznie gorsze, niż dawniej. Sprawie objęcia przez rząd centralny 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego tak hr. Badeni jak i dr Głąbiński w przeciwieństwie do ministra Dulęby są osobiście nieprzychylni.

Deputacya szczególniejszy nacisk położyła na natychmiastowe zniesienie czwartej klasy płac, tudzież na uregulowanie pięcioleci w wysokości pięciu dodatków po 200 K. Natomiast wypowiedziała się kategorycznie przeciwko uregulowaniu pięcioleci według projektu Polskiego Towarzystwa pedagogicznego i jego prezesa dra Tomaszewskiego.

Przegląd polityczny.

Po kongresie w Libercu. Zarząd partyjny niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi, wybrany na kongresie w Libercu, ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. posłowie dr Wiktor Adler i Józef Temschik, sekretarze tow. posłowie Ferdynand Skaret i Leopold Winarsky, skarbnik tow. poseł dr Wilhelm Ellenbogen. Przewodniczącym komisyi kontrolującej został wybrany tow. dr Ludwik Czech w Bernie morawskiem. Na redaktora naczelnego „Arbeiter-Zeitung“ został i nadal zatwierdzony tow. Fryderyk Austerlitz.

Po kongresie odbyła się w Libercu pierwsza konferencya niemieckich socyalnodemokratycznych radnych gminnych w Austryi. Wzięło w niej udział 109 radnych gminnych z 56 gmin. Przewodniczył tow. poseł Reumann. Referował tow. poseł Winarsky, który gruntownie omówił działalność socyalistycznych radnych gminnych.

Po dyskusyi, która trwała kilka godzin, uchwalono rezolucyę domagającą się powszechnego, równego prawa wyborczego do Rad gminnych, jakoteż protest przeciw przewlekaniu ubezpieczenia na starość. Wybrano dalej komisyę, która ma opracować szczegółowy program socyalistycznej polityki gminnej, uchwalono utworzyć centralne biuro dla spraw polityki gminnej, oraz założyć czasopismo dla polityki komunalnej.

Rozbicie zgromadzenia partyi niezawisłości w Temeszwarze przez socyalistów, o którem wczoraj doniosły telegramy, miało miejsce z następującego powodu: Komitet partyi niezawisłości w Temeszwarze zwołał na niedzielę zgromadzenie w sprawie bankowej i zawarł umowę z komitetem partyi socyalno-demokratycznej, że po referacie o kwestyi bankowej nastąpi referat o reformie wyborczej i że zgromadzenie uchwali w obydwu sprawach rezolucye. Tymczasem niezawiśli nie dotrzymali umowy, gdyż zaraz po referacie posła Hollo o kwestyi bankowej chciano przystąpić do uchwalenia rezolucyi i zamknięcia zgromadzenia. Wobec tego obecni na sali delegaci socyalistyczni zatelefonowali do Związku stowarzyszeń robotniczych o złamaniu kompromisu i wezwali robotników do demonstracyi. Robotnicy w liczbie kilkuset wkroczyli na salę i udaremnili uchwalenie jednostronnej rezolucyi bankowej.

Sprawy partyjne.

Bialska konferencya okręgowa P. P. S. D. Komitet okręgu wyborczego **36** (pow. sądowe Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów) i **18** (miasta Biała, Żywiec, Kęty, Andrychów, Wadowice) zwołuje na niedzielę 17 października konferencyę okręgową na godz. 2 po południu do lokalu „Unii tkackiej“ w Lipniku.

Proponowany porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z działalności komitetu i sprawozdanie kasowe.
2. Reforma wyborcza do sejmu, rad powiatowych i gmin.
3. Agitacya, organizacya i prasa.
4. Spółki spożywcze.
5. Wybór nowego komitetu.
6. Wnioski i interpelacye.

Ze względu na ważność tej konferencyi upraszamy o liczne obesłanie jej. — Każdej gminie, gdzie istnieje komitet miejscowy, przysługuje prawo wysłania dwóch delegatów; gdzie więc takiego komitetu niema, należy go możliwie najszybciej zawiązać.

O wszelkie informacye w tej sprawie należy się odnieść do tow. Baja w Bielsku, Blich 2.

Dr Gross, przewodniczący. *Jan Baj*, sekretarz.

KRONIKA.

Kraków, 28 września.

Nowiny krakowskie.

Na posiedzeniu Rady miasta we środę staną następujące sprawy na porządku dziennym 1) przyjęcie przez gminę zobowiązania zapłaty należytości za przeprowadzone operaty katastralne z okazyi utworzenia „Wielkiego Krakowa“, 2) ustawa o obowiązku właścicieli domów połączenia swych domów z kanałami miejskimi, 3) ustawa o poborze podatku gminnego od widowisk, koncertów i t. d. na rzecz funduszu ubogich, 4) wnioski w sprawie jubileuszu Muzeum narodowego, 5) zmiana nazwy ulic.

Zapisy ś. p. Janiny Stanisławskiej. W testamencie otwartym wczoraj w tutejszym sądzie powiatowym, zmarła przed kilku dniami na Ukrainie ś. p. Stanisławska, wdowa po znakomitym malarzu, przeznaczyła 100 najcelniejszych obrazów swego męża oraz 1000 rubli na koszta nadzoru tychże obrazów dla Muzeum narodowego w Krakowie z prośbą do zarządu Muzeum, by obrazy te umieścił w osobnej sali. Wszystkie inne zbiory i obrazy, pozostałe po zmarłej, mają być sprzedane, a suma stąd osiągnięta przeznaczona na fundusz budowy „Domu dla uczniów Akademii sztuk pięknych“. Wreszcie 3000 rubli przeznaczyła na wydanie księgi pamiątkowej Jana Stanisławskiego. Wykonawcami testamentu są pp. Tadeusz Żuk-Skarszewski i Ferdynand Ruszczyc; wybór obrazów do Muzeum i wydanie księgi pamiątkowej powierza testament p. Ruszczycowi, Fryczowi i Niestierowi z Kijowa.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursela stanęła dziś 23 letnia Marya Batkowa z Rożnowy (pow. Wieliczka), oskarżona o oszustwo. Służyła ona w zarządzie salinarnym w Wieliczce i rozpuszczała pogłoski, że może protekcyą swą wyrobić posady w salinach. Brała też od ludzi pieniądze rzekomo dla nadzarządcy Müllera i fizyka dra Steinera a razem wyłudziła 788 K 66 h i różne datki w naturze.

Batkowa do zarzuconych jej czynów się przyznaje, wyśmiewając w dodatku poszkodowanych.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Batkową na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Aresztowanie robotnika. Pod zarzutem przekroczenia ustawy o koalicyi aresztowała policya wczoraj robotnika introligatorskiego Dawida Czertkowa, na którego majster introligatorski Leon Regent z ul. Dietlowskiej zrobił w czasie strejku introligatorów (już ukończonego) doniesienie, że miał rzekomo grozić łamistrejkowi Haberowi. Po dwóch tygodniach aresztowano Czertkowa. Jest to niesłychana rzecz, żeby przytrzymywano w areszcie przed rozprawą sądową robotnika obwinionego o przekroczenie, za które ustawa wyznacza zaledwie kilka dni aresztu!

Obywatelski czyn dyrekcyi teatru ludowego. Cały dochód z przedstawienia „Horsztyńskiego“ J. Słowackiego, które dane będzie we środę 29 b. m. przeznaczyła dyrekcya teatru ludowego na sanatoryum nauczycielskie.

Mamy nadzieję, że publiczność krakowska tłumnie zapełni widownię teatru ludowego, ażeby przyczynić się swym udziałem do tej obywatelskiej działalności dyrekcyi, tembardziej, że tak podniosła sztuka nie potrzebuje specyalnego poparcia.

Aresztowanie podejrzanego młodzieńca. W jednym z drugorzędnych hoteli przytrzymano wczoraj młodego mężczyznę, przy którym znaleziono świadectwo seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie na nazwisko Mikołaja Mojżeszowicza z Obertyna, dalej pieczęcie rosyjskich i polskich pism z Warszawy i blankiety Muzeum w Rapperswylu. Ów rzekomy Mojżeszowicz w Krakowie przedstawiał się jako Zygmunt Korsak, słuchacz uniwersytetu warszawskiego albo jako Kurtius, słuchacz uniwersytetu petersburskiego i jako „ofiara gwałtów carskich“ wyłudzał pieniądze.

Policya przypuszcza, że jest to międzynarodowy oszust i dla zbadania jego identyczności osadziła go w aresztach.

Okradania emigrantów. Wracający z roboty w Prusiech chłopi padają na dworcu tutejszym często ofiarą złodziei, którzy wciskają się między emigrantów i okradają ich najczęściej wtedy, gdy mieniają pieniądze. Jednego z takich złodziei aresztowano wczoraj na dworcu w osobie 19 letniego Franciszka Magiery z Podgórza w chwili, gdy zabierał się do roboty.

Nagły zgon. Wczoraj po południu do łazienek przy ul. Biskupiej przyszedł jakiś starszy pan i zażądał wanny. Gdy przez dłuższy czas nie wychodził z kabiny, zaniepokojona służba otworzyła drzwi i zastała gościa martwego. Okazało się, że zmarłym jest emerytowany pułkownik obrony krajowej Kolischer, liczący 65 lat. Przyczyną zgonu był udar serca.

Wielka niezgoda w małej „Zgodzie“. Niefortunnie wybrał się p. Bilewicz, prezes „Zgody“ podgórskiej, ze sztandarem na pogrzeb zastępcy wójta w Ludwinowie. Sztandar powiewał, świece się paliły, nastrój był odpowiedni. Lecz raptem zjawił się w orszaku pogrzebowym wydziałowy tejże „Zgody“, niejaki Hujdus, i ku uciesze licznej publiczności dawaj wymyślać na Bilewicza: „A ty cholero, złodzieju! Gdzie podziałeś pieniądze ze stowarzyszenia? Ile nakradłeś z funduszu na światło? i t. d.

Trwała ta muzyka blisko godzinę — na całej przestrzeni od Ludwinowa do cmentarza i na samym cmentarzu. Dopiero gdy się publiczność rozeszła do domów, skończył pan Hujdus swe rewelacye.

Aresztowanie hyeny emigracyjnej. Na dworcu kolejowym przytrzymano wczoraj Jana Bedry'ego z Zaborca (pow. Złoczów), pisarza gminnego w Wyszkowie (pow. Dolina), który wiózł 7 chłopów do Ameryki, pobrawszy od nich po 20 K. Ze znalezionego przy nim listu agenta okrętowego Morawetza z Hamburga wynika, że od każdej sprzedaży karty Bedry dostawał po 14 K.

Taktowny urzędnik kolejowy. Na stacyi Podgórze-Płaszów urzęduje asystent Bloch, któremu widocznie żal tych czasów, kiedy funkcyonaryusze kolejowi całowali pp. urzędników po rękach. Nie mogąc doczekać się tej czołobitności, żąda Bloch przynajmiej, aby przed nim ludzie zdejmowali czapki nawet w służbie, co instrukcyą jest wyraźnie zabronione. Przed kilku dniami zrobił pewnemu konduktorowi, który w służbie przyszedł do kancelaryi stacyjnej, kolosalną awanturę, żądając, aby stał przed nim z odkrytą głową.

Może dyrekcya poleci p. Blochowi, aby odświeżył sobie przepisy instrukcyi, które widocznie już wywietrzały mu z głowy?

— Z teatru miejskiego. Feliks Salten, autor trzech jednoaktowych komedyj: „Z tamtego brzegu“, które teatr miejski daje w nadchodzącą sobotę, jest znanym feljetonistą wiedeńskim.

Teatr miejski przystąpił do prób ze sztuki Przybyszewskiego „Dla szczęścia“, w której wystąpią pp. Solska, Solski, Weychert oraz nowozaangażowana artystka p. Wanda Malinowska.

— Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Judyta“.
Środa: „Moralność pani Dulskiej“ (popularne).
Czwartek: „Judyta“.
Piątek: „Król“.
Sobota: „Z tamtego brzegu“, tryptyk sceniczny Feliksa Saltena (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godzinie 7 wieczorem: „Z tamtego brzegu“.

— Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Bunt Napierskiego“.
Środa: „Horsztyński“ (cały dochód przeznaczony na budowę sanatoryum nauczycielskiego).
Czwartek: „Czarodziej z nad Nilu“ (nowość).
Piątek: „Czarodziej z nad Nilu“.
Sobota: „Powtórne małżeństwo“ (nowość).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

— Biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego od 1 października otwartą będzie w godzinach popołudniowych od 6 do 9 wieczorem; godziny ranne (od 9 do 12) pozostają niezmienione.

Nowiny lwowskie.

Złodziej strzelający z dachu. Policya lwowska, mając wiadomość, że prócz aresztowanych już sprawców kradzieży u jubilera Weinstocka w Przemyślu ukrywaja się we Lwowie jeszcze dwaj spólnicy, urządziła ubiegłej nocy wyprawę. Koncypista Kwiatkowski, z oficyałem Kozłowskim, agentami i 4 policyantami, udali się w nocy na Kleparów do mieszkania, w którem aresztowano dawniej złodziei przemyskich. Drzwi były zamknięte na kłódkę. Właśnie ta ochrona utwierdziła policyę w przekonaniu, że złodzieje zamknięci są w mieszkaniu. Wezwano żandarmeryę celem wywalenia drzwi. Ponieważ jednak wiedziano, że poszukiwany złodziej Michał Szyszka, uchodzący za umysłowo chorego, ma pasyę strzelania, bano się wejść do mieszkania po wywaleniu drzwi. Koncypista Kwiatkowski wszedł tam pierwszy z rewolwerem w ręku, a za nim weszli inni. Przy świetle latarki spostrzeżono w kącie posuzkiwanego Ulricha; Szyszki nie było. Łatwo dano sobie radę z Ulrichem.

Gdy konwój wyruszył na ulicę, spostrzeżono na dachu jakiegoś człowieka. Naoślep zawołano: „Szyszka na dachu!“ W tej chwili padł strzał z dachu. Wszyscy obecni ukryli się, a strzały padały jeden po drugim. Po sześciu strzałach zawołał koncypista Kwiatkowski: „Szyszka, złaź, bo teraz my będziemy strzelać!“ Był to istotnie Szyszka, a że nie miał już nabojów, musiał zleźć z dachu, upewniwszy się przedtem, że go nie będą bili.

Oprócz Szyszki i Ulricha aresztowano też i Annę Płynową, u której złodzieje ci mieszkali. W mieszkaniu jej znaleziono mnóstwo biżuteryi.

„Przemysłowiec“, pismo poświęcone sprawom techniczno-przemysłowym i społeczno-ekonomicznym, które przez okres sześcioletni wydawał inż. E. Libański, po kilkumiesięcznej przerwie zacznie ponownie wychodzić z dniem 1 października b. r., na razie jako dwutygodnik. Pismo to obecnie wydawać będzie spółka wydawnicza, złożona z osób oddających się przemysłowi krajowemu. Obok współpracowników z sfer technicznych i przemysłowych, część redakcyjną prowadzić będzie, jako naczelny redaktor inżynier Edmund Libański.

Z kraju.

Śmierć z zaczadzenia. Z Tarnowa donoszą: W sobotę poszedł wyrobnik Ignacy Ligęza do nowo wybudowanego domu p. Sudeja „na Rudach“ i położył się spać. Ligęza nie zauważył, że w domu palono koksem dla osuszenia ścian; to też na drugi dzień znaleziono go bez przytomności, a przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Okradzenie urzędu pocztowego. W nocy z 24 na 25 b. m. włamano się do urzędu pocztowego w Jordanowie przez okno. Złodzieje wynieśli kasę ogniotrwałą na ulicę, naładowali na wóz i wywieźli w pole; tu ją rozbito i zabrano w gotówce i markach około 2000 K. W sobotę aresztowano dwóch sprawców na dworcu w Mszanie Dolnej w chwili, gdy kupowali bilety kolejowe. Nazywają się oni Motyka i Kopal i należą prawdopodobnie do większej szajki. Z ukradzionej gotówki brakło tylko 120 K.

W sobotę aresztowano dalsze dwie podejrzane osoby i odstawiono wszystkich do Tarnowa.

Z Przemyśla donoszą: W sobotę odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w swem mieszkaniu przy ulicy Cichej porucznik Wysocki z pułku kolejowego. Oficer, który liczył dopiero 26 lat, w pozostawionym liście jako przyczynę samobójstwa podał nieuleczalną chorobę nerwową.

Wściekła krowa. Z Przemyśla donoszą: Wielkie przerażenie i popłoch wywołała w sobotę przy ulicy Słowackiego pod cmentarzem krowa, która po ulicy biegała samopas, bodząc spokojnych przechodniów. Każdy uciekał przed rozjuszoną krową i bał się do niej przystąpić, dopiero zawezwana straż pożarna uspokoiła ją i związawszy odwiozła do zbadania weterynarzowi.

Wielka kradzież w Tarnopolu. W nocy z soboty na niedzielę włamano się do sklepu jubilerskiego S. Pomeranza przy placu Sobieskiego i zrabowano biżuterye wartości 10 000 koron. Sklep znajduje się w budynku mieszczącym synagogę postępową i szkołę ludową imienia Perla. Złodzieje wyłamali ścianę na parterze w jednej sali szkolnej, a dostawszy się do sklepu, gospodarowali w nim dowoli. Zdaje się, że złodzieje byli „fachowcami“, gdyż zabrali tylko prawdziwe wyroby, nie tykając „nowego złota“ i fałszywych kamieni. Sklep był ubezpieczony tylko na 4000 koron.

Samobójstwo adwokata. W nocy z soboty na niedzielę zastrzelił się w Kałuszu adwo-

kat dr Bernard Wittlin. Powodem mają być niepomyślne stosunki finansowe.

Pożar miasteczka. W niedzielę wieczór wybuchł w Łopatynie (pow. Brody) pożar, który pochłonął około 150 domów, przeważnie żydowskich.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces bezdański. W niedzielę późnym wieczorem zakończyły się przemówienia podprokuratora, dwóch powodów cywilnych, urzędników stających w imieniu banku państwa, zarządu pocztowego, tudzież 6 obrońców oskarżonych.

Z powodu święta rosyjskiego, przypadającego w poniedziałek, koniec rozprawy odroczono do wtorku, kiedy też zapadnie wyrok. Ekspertyzę psychiatryczną piśmiennie i ustnie wyłożyli sądowi: profesor uniwersytetu moskiewskiego Bażenow, znana powaga psychiatryczna, i miejscowy lekarz psychiatra Kraiński, którzy podczas rozpraw badali stan umysłowy oskarżonego Swirskiego.

SEJM.

Lwów, 28 września.

Posiedzenie otwarto o godz. 10·35 rano udzieleniem kilku urlopów i odczytaniem petycyi.

Następnie poseł Antoni Staruch (w zastępstwie posła Tymoteusza Starucha) uzasadniał wnioski nagłe o udzielenie zapomogi pogorzelcom w Budyłowie i Posuczynie, zaś poseł hr. Henryk Badeni o zapomogę dla pogorzelców miasteczka Radziechów.

Nagłość uchwalono i polecono komisyi budżetowej, aby na jednem z najbliższych posiedzeń złożyła sprawozdanie.

Odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy Czeżowski odpowiedział na kilka interpelacyj, między temi posła Oleśnickiego w sprawie masowego zasądzania ludności nad Sanem za szkody, wyrządzone na terenie regulacyjnym i posła Sandulaka w sprawie niewydawania książek robotniczych robotnikom w powiecie nadwórniańskim, udającym się do Prus.

Poseł Oleśnicki zażądał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią komisarza na jego interpelacyę i zaznaczył, że chodzi tu o ogólny interes ludności, mieszkającej na terenach regulacyjnych.

Wniosek uzyskał poparcie, lecz w głosowaniu upadł. Za wnioskiem prócz Rusinów głosowali polscy ludowcy.

Poseł Lewicki zgłosił wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią komisarza rządowego na interpelacyę posła Sandulaka w sprawie niewydawania przez starostwo w Nadwórnie książek robotniczych.

Wniosek upadł.

Kara za odśpiewanie hymnu ruskiego.

Poseł Makuch zgłosił wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią komisarza rządowego na interpelacyę w sprawie ukarania grzywną 100 K ks. Martynowicza w Sokalu za to, że nie przeszkodził odśpiewaniu pieśni „Szcze ne wmerła Ukraina“ na koncercie.

Poseł Oleśnicki woła: To skandal! 100 koron grzywny za odśpiewanie hymnu! Niebywały skandal!

Komisarz rządowy Czeżowski zaznaczył, że ks. Martynowicz nie został grzywną ukarany za fakt odśpiewania tej pieśni, lecz za odstąpienie od programu koncertowego.

Poseł Oleśnicki zaznaczył, że fakt ten porusza i oburza Rusinów do głębi. Poseł Makuch ma zupełną słuszność. Starostwo zakazało śpiewania hymnu narodowego Rusinów z powodu niedołączenia tekstu w języku polskim, co nie powinno być stosowanem do tego powszechnie znanego hymnu. Nie za odstąpienie od programu koncertowego został ks. Martynowicz ukarany, lecz za odśpiewanie wielkiego hymnu narodowego. To skandal! Honor Izby wymaga, aby sprawa ta nie przeszła bez dyskusyi i nie uszła bezkarnie.

Podczas mowy posła Oleśnickiego posłowie ruscy krzyczeli: „To skandal!“, a gdy poseł Oleśnicki skończył mówić, nagrodzili go okrzykami: „Sławno!“.

W głosowaniu za otwarciem dyskusyi oświadczyli się Rusini, ludowcy, ks. Stojałowski, ks. Pastor i lewica.

Ucieczka przed głosowaniem.

Podczas obliczania głosów o godz. 11·10 marszałek oświadczył, że przerywa posiedzenie na 15 minut. O godz. 11·30 marszałek otwarł posiedzenie na nowo i polecił sekretarzom obliczyć liczbę obecnych posłów. Skonstatowawszy brak kompletu (65 było obecnych) marszałek zamknął posiedzenie.

Odczytano jeszcze wniosek nagły posła Sali o zapomogę dla pogorzelców Rohatyna i interpelacyę posła Merunowicza w sprawie stałych przerw telefonicznych na linii Lwów-Wiedeń i niemożliwem funkcyonowaniu telefonu we Lwowie.

Koniec posiedzenia o godz. 11·35. Następne we czwartek o godz. 10 rano z tym samym porządkiem dziennym.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm Austryi Dolnej.

Wiedeń. „Deutschnationale Korrespondenz“ donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego poseł Pittner wniesie interpelacyę do namiestnika, w której wskaże, że krajowe władze dolno-austryackie wykazują stosunkowo niezwykle wielki procent urzędników nieniemieckiej narodowości i że urzędnicy pochodzący z Austryi Dolnej wszędzie znajdują się w mniejszości i często ustępywać muszą na korzyść czeskich i polskich kandydatów.

Interpelanci zapytują przeto namiestnika, czy jest w możności podać statystyczne daty, jak się przedstawia przy władzach krajowych stosunek urzędników pochodzących z Austryi Dolnej do urzędników z innych krajów; specyalnie zaś dać wyjaśnienie, ilu nieniemieckich urzędników zajętych jest przy namiestnictwie, w starostwach, władzach sądowych, skarbowych, kolejowych i sanitarnych, dyrekcyi policyi, przy ciałach naukowych; dalej zapytują interpelanci, czy namiestnik jest gotów działać w tym kierunku, by kandydaci pochodzący z Austryi Dolnej w służbie państwowej doznawali pełnego uwzględnienia i nie byli poszkodowani na rzecz obcych i czy gotów jest użyć swego wpływu, by przy powoływaniach do władz centralnych urzędnicy z obcych krajów nie oddziaływali ujemnie na prawa kandydatów z Austryi Dolnej.

Sejm Dalmacyi.

Zadar. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Biankini (partya chorwacka) uzasadniał wniosek w sprawie adresu do korony, podkreślając konieczność, aby sejm dalmacki miał sposobność lojalnie, poważnie i otwarcie przedstawić koronie, która jedynie może zadośćuczynić sprawiedliwości wobec Chorwatów, życzenia narodu chorwackiego i jego stanowiska po aneksyi Bośni i Hercegowiny, szczególnie zaś życzenia połączenia wszystkich krajów zamieszkałych przez Chorwatów i Serbów.

TELEGRAMY

z dnia 28 września.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest. Około 100 uczestników odbytego w Padwie (Włochy) kongresu włoskich uczonych przybyło do Tryestu dla zwiedzenia miasta wczoraj o północy parowcem Lloydu. Ze względu na to, że te odwiedziny z Włoch kilkakrotnie dawały powód do demonstracyi antyaustryackich, policya poczyniła przygotowania, by im zapobiedz. To też gdy przed północą wielka liczba młodych ludzi zebrała się na miejscu wylądowania, policya poczęła tłum usuwać. Na miejsce wylądowania dopuszczono prócz komitetu ogółem 150 osób. Wyjście gości na ląd nastąpiło w zupełnym spokoju. Demonstranci usiłowali wśród krzyków, świstów i śpiewów dotrzeć na „Granda Piazza“, jednakże ponownie ich wyparto i rozprószono. Aresztowano ogółem 12 osób.

Krwawa demonstracya za reformą wyborczą.

Budapeszt. Wieczorem zgromadziło się kilka tysięcy socyalnych demokratów na placu Hunyadiego, skąd udali się na zgromadzenie do lokalu przy ulicy Berkoczi'ego. Po odbytem zgromadzeniu wezwali przywódcy zebranych, aby odchodzili w małych grupach i unikali starcia z policyą. Mimo tego zebrało się 500 do 600 robotników w pobliżu lokalu klubowego partyi niezawisłości, gdzie demonstrowali. Gdy liczba demonstrantów bardzo wzrastała, policya wezwała zebranych kilkakrotnie do rozejścia się. Gdy to wezwanie nie skutkowało, wykonano kilka ataków na demonstrantów, wreszcie zepchnęła konna policya demonstrantów i ciekawych widzów w ulicę Rakoczy'ego, przyczem straż kilkakrotnie dobyła szabel. Kilka osób odniosło zranienia od kopyt końskich lub od szabel, wśród tych cztery ciężkie. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala. O 10 godzinie zapanował spokój.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Partya niezawisłości na onegdajszem posiedzeniu postanowiła jednogłośnie, aby Izba ze względu na obecne położenie polityczne odroczyła się do 5 października.

Na posiedzeniu partyi konstytucyjnej i partyi katolicko-ludowej uchwalono głosować za odroczeniem Izby. Na konferencyi niezawisłej lewicy postanowiono na wypadek, gdyby rząd żądał odroczenia Izby, zaprotestować przeciw temu.

Budapeszt. Komisya bankowa Izby posłów odbyła wczoraj pod przewodnictwem hr. Batthyany'ego posiedzenie. Przewodniczący zaznaczył, że komisya już na posiedzeniu z 12 marca 1908 r. powzięła uchwałę, która ma być przedłożoną sejmowi i poleciła wówczas przewodniczącemu i referentowi wygotować sprawozdanie. Komisya postanowiła nadto celem autentyfikowania sprawozdania odbyć ponowne posiedzenie i poleciła przewodniczącemu zwołanie go.

Przewodniczący wskazał dalej, że Izba posłów już w grudniu 1907 r. wydelegowała komisyę bankową dla wygotowania wniosków dotyczących kwestyi bankowej. Komisya powzięła odnośne uchwały i dlatego jest jej obowiązkiem wobec sejmu ponownie sprawozdanie autentyfikować i przedłożyć na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

Referent Hollo polecił przyjęcie sprawozdania z małą stylistyczną zmianą.

Poseł Koloman Szell wyraził w kwestyi bankowej zapatrywanie nieco odmienne od sprawozdania. Także i on uznał, że komisya była obowiązaną zadość uczynić poleceniu sejmu. Mowca oświadczył swego czasu, że zanim rząd, jak ustawa do tego go obowiązuje, nie podejmie pertraktacyi z bankiem austro-węgierskim i nie zajmie stanowiska, uważa zajęcie stanowiska przez komisyę za nieparlamentarne i potępia je.

Przewodniczący stwierdził, że komisya z przedłożeniem tego sprawozdania jeszcze nie ukończyła swej czynności.

Następnie komisya autentyfikowała sprawozdanie i poleciła referentowi Hollo przedłożenie sprawozdania na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

Olbrzymie zgromadzenie konstytucyjne w Atenach.

Ateny. Stowarzyszenia i związki z Aten i Pireus w liczbie 90 urządziły wczoraj po południu na polu Marsowem mityng z protestem przeciw byłemu rządowi, który zdezorganizował kraj, i celem zadokumentowania jednomyślnej woli narodu wstąpienia na drogę postępu. Mityng uchwalił adres, który ma być wręczony królowi przez prezydenta ministrów. Adres przedstawia właściwy cel mityngu i lojalne usposobienie narodu dla króla i konstytucyi. Podobne zgromadzenia mają się odbyć w całym kraju.

Ateny. W mityngu wzięło udział 70.000 osób. Delegacya mityngu wręczyła adres królowi, który odpowiedział, że zawsze pracował dla dobra kraju i spodziewa się, że nastąpiło odrodzenie kraju w ramach konstytucyi; rząd i Izba rozważą życzenia podniesione na mityngu. Tłumy aklamowały króla i prezydenta ministrów. Nie zdarzył się żaden wypadek.

Spisek w Czarnogórze.

Cetynia. Pewien podporucznik zebrał swą kompanię i podał jej do wiadomości, że otrzymał polecenie ścigania i schwytania kilku złoczyńców. Następnie zaprowadził kompanię do magazynu broni i amunicyi i polecił żołnierzom zająć skład. Żołnierze odmówili posłuszeństwa; władze zostały o tym wypadku zawiadomione i aresztowały tego oficera. Natychmiast zwołano sąd wojenny dla dochodzenia sprawy. 11 osób, za któremi władze poszukiwały, zbiegły do Albanii. Daje to powód do przypuszczania, że istniał dobrze zorganizowany spisek, który miał wykonać ów podporucznik; faktyczny cel jednak spisku nie jest jeszcze wyjaśniony.

Obrady budżetowe w Anglii.

Londyn. Izba gmin obraduje w dalszym ciągu nad ustawą finansową. Między rządem a opozycyą przyszło do porozumienia w tym kierunku, że specyalne obrady nad budżetem mają być ukończone dnia 6 października. W każdym razie sesya zostanie aż do listopada przedłużoną.

Przywrócenie konstytucyi w Hiszpanii.

Madryt. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć królowi do podpisania dekret w sprawie cofnięcia zawieszenia gwarancyi konstytucyjnych w całym kraju z wyjątkiem Barcelony, dalej w sprawie zwołania kortezów na 15 października i w sprawie rozpisania wyborów do Rad generalnych na 24 października.

Wojna Hiszpanów w Marokku.

Melilla. Od wczoraj godz. 11 przed południem stoją w płomieniach domy przywódców szczepów kabylskich na górze Gurugu, między innymi także znanego Haldi. Ogień podłożyli Maurowie, wierni Hiszpanom. Maurowie ci walczą po stronie Hiszpanów.

Z Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Sipadar został mianowany prezydentem ministrów — a Allas es Sultaneh ministrem spraw zagranicznych.

Wszystkie posady gubernatorów z wyjątkiem w Kaswinie i Astrabad, obsadzone zostały nowemi osobistościami.

Katastrofa balonu „Republique“.

Moulins. Wczoraj przed południem złożono do trumien ofiary katastrofy balonu „Republique“. Wojsko przedefilowało przed trumnami, poczem trumny złożono w wagonie, by je przewieźć do Wersalu, gdzie dziś nastąpi uroczysty pogrzeb.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie Rady nadzorczej z Zarządem Rob. Stow. spożywczego „Naprzód“** w Krakowie odbędzie się **we środę 29 b. m. o godz. 7 wieczorem** w lokalu własnym (Wiślna 8). Uprasza się o punktualne i pewne przybycie.

* **Krakowska grupa Związku krawców** urządza w sobotę 2 października b. r. w salach Związku stowarzyszeń robotniczych (Wiślna 5) wieczornicę taneczną, urozmaiconą monologami, deklamacyami, kupletami i innemi zabawami towarzyskiemi. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 70 h.

* **Podgórski komitet miejscowy P. P. S. D.** odbędzie w piątek 1 października o godz. 7½ wieczorem posiedzenie w Domu Robotniczym w Podgórzu.

* **Łobzów.** We środę 29 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali p. Zyg. Singera (L. 86) publiczne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Walka przeciw drożyźnie mieszkań. 2) Robotnicy a spółka spożywcza. Referent tow. Z. Klemensiewicz.

* **Grupa Kraków centralnej organizacyi kolejarzy.** Walne zgromadzenie grupy odbędzie się w poniedziałek 27 września o godz. 7 wieczorem w lokalu przy pl. Matejki 4 (Hotel Bristol). Porządek dzienny: Wybór nowego zarządu.

* **Baczność piekarze krakowscy!** Z dniem 1 września przeniesiony lokal II. grupy ogólnego Związku piekarzy w Austryi na plac Matejki L. 2, I. p., w domu p. Salomei Wetstein. Ign. Kasprzycki, przewodniczący.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.